

Literackie obrazy epidemii o proveniencji szkolnej z XVII i XVIII wieku (wybrane zagadnienia)

Małgorzata Mieszek

Uniwersytet Łódzki

ORCID: 0000-0002-0737-6233

Literary Images of an Epidemic of School Origin from the 17th and 18th Centuries (selected issues)

Abstract: The subject of the article are literary images of the epidemic contained in works originating from the academic environment. Among the analysed texts are occasional works devoted to students who died due to the plague (a sermon by a Dominican, Michał Wojniłowicz; a poem in poem by a professor of the Krakow Academy – Paweł Zapartowic). They fit into the panegyric convention, but at the same time revealed the medical awareness of the time (symptoms of infection, hygienic and medical procedures conducted on the patient) and the personal involvement of the teachers. The second group of analysed texts consists of plays staged on the Piarist and Jesuit colleges' stages. They are related to the cult of „the plague saints”. They also deal with the theme of plague as a form of punishment for sins that affects some antagonists. In some plays, personifications of natural disasters and epidemics are used. The article revealed that there were relatively few literary images of the plague related to the academic environment. The causes of epidemics and the methods of their prevention were much more often mentioned in handbooks and calendars, available to the general public. The community of students and teachers was rather active in the religious field, acting in associations and congregations, as well as participating in propitiatory services and processions.

Keyword: epidemic, Polish literature XVII, XVIII c., occasional works, academic environment

Słowa kluczowe: epidemia, literatura polska XVII i XVIII w., literatura okolicznościowa, szkoła

Zarazy nawiedzały Polskę od czasów najdawniejszych. Najstarsze informacje o epidemiach, które dziesiątkowały ludność Rzeczypospolitej, pochodzą z X w. Przekazywali je zarówno dziejopisarze, jak też dawni medycy (najstarsza rozprawa autorstwa Andrzeja z Kobyłina pochodzi

z 1542 r.¹). Informacje o zarazach występowały również w dawnych kalendarzach, kronikach zakonnych oraz prywatnej korespondencji. Były to informacje o różnym stopniu uszczegółowienia: od uogólnionych stwierdzeń typu „mór był w Polsce”, po dokładne opisy przyczyn epidemii, objawów zarażenia i propozycji leczenia zarazy. Jak pisze dawny historyk, Franciszek Giedroyc, pod pojęciem moru dawni pisarze zbierali wszystkie choroby epidemiczne, zwłaszcza te o wysokiej śmiertelności, określając je różnymi nazwami, np. mór, powietrze, zaraza, pomarlica, przymorek².

Powszechność i wysoka frekwencyjność zaraz powodowała, iż informacji o epidemiach dostarcza również literatura³. W niej znaleźć można opisy, które relacjonowały wydarzenia oraz skutki pandemii i jednocześnie kreowały świat przedstawiony zgodnie z regułami artystycznymi, konwencjami literackimi i kulturowymi. Przykładem może być choćby deskrypcja zarazy, która wybuchła w Krakowie w 1707 r., zawarta w panegiryku *Metropolis Regni Poloniarum Cracovia*, autorstwa profesora Akademii Krakowskiej Marcina Ksawerego Szumlińskiego⁴. Opis następujących po sobie wydarzeń poprzedził on bowiem fikcyjnymi wypadkami, wpisującymi się w konwencję literacką i odzwierciedlającymi przekonanie, że zaraza to wynik kary Boga. Wybuch epidemii przedstawił Szumliński jako konsekwencję wyroku Jowisza, zsyłającego nieszczęścia na miasto królewskie. Innym rodzajem literatury z czasów pandemii są szeroko rozumiane teksty o tematyce religijnej: żywoty, pieśni kierowane do Maryi⁵ lub do patronów „od moru”: św. Rozalii⁶, św. Rocha⁷

¹ Andrzej z Kobyлина, *Rządzenie bardzo dobre przeciw powietrzu morowemu*, Kraków 1542.

² F. Giedroyc, *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych. Zarys historyczny*, Warszawa 1899, s. 2; zob. też S. Namaczyńska, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1648–1696*, Lwów 1937.

³ Nie biorę tu pod uwagę tekstów, w których wiadomości o zarazach rozproszone były np. w dedykacjach czy przedmowach, jak choćby w poemacie Stanisława Grochowskiego, *Ścieżka pobożnego chrześcijanina, to jest nauki i przestrogi co potrzebniejsze na poratowanie wszystkich zbawienia pragnących* (Kraków 1600). W konwencjonalnej odezwie typografa do czytelnika wspomina on o „pladze Pańskiej” sprzed roku, która uniemożliwiła mu opublikowanie utworu („plaga Pańska [...] rozproszyła nas z miasta tego i domów naszych, zaczynam i drukarnia wakować musiała”).

⁴ M.K. Szumliński, *Metropolis Regni Poloniarum Cracovia. Inter crebra Martis fulmina, cum dirae succumberet pestilentiae*, [Kraków 1709]. Zob. też E. Karpacz, „Oplakane czasy” – epidemia dżumy w Krakowie w latach 1707–1710. Przyczynek do badań nad upadkiem królewskiego miasta, *„Folia Historica Cracoviensia”* 2012, s. 239–256.

⁵ [Pieśń] o dobroci Najświętszej P[anny] Maryjej i prośba o ochronę od morowego powietrza; *Pieśń o Najświętszej P[annie] Maryjej przeciwko morowemu powietrzu; Nowa pieśń o najświętszej P[annie] Maryjej przeciwko morowemu powietrzu*, [b.m. i r.] (K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 24, Kraków 1912, s. 254).

⁶ D. Frydrychowicz, *Duchowne morowego powietrza lekarstwo, S. Rozalia, panna osobliwa, Chrystusa Jezusa oblubienica*, Kraków 1705; M. D., *Kazania dwa na św. Barbarę i św. Różę i ekshorta na pogrzebie Michała Zachajewicza kanonika warszawskiego*, Warszawa 1733–1734.

⁷ *Pielgrzym niebieski Roch święty w komitywie czterech towarzyszy z doświadczoną od morowego powietrza prezerwatywą w kościele farnym warszawskim Św. Krzyża*

czy św. Mikołaja⁸. Tego typu utworom towarzyszyły niekiedy dodatki w postaci modlitw: litanii i godzinek do patronów⁹. Często dołączano również wskazówki, jak uniknąć zakażenia i co robić w razie choroby. Przykładowo, w żywocie św. Rozalii autorstwa Dominika Frydrychowicza znalazły się *Godzinki* (przetłumaczone przez kustosza tarnowskiego Kaspra Lackiego) oraz traktat autorstwa Jana Innocentego Pertycego z 1622 r. pt. *Nauka jako się sprawować czasu morowego powietrza*. Miał on służyć ku przestrodze „pospolitemu ludowi ku zachowaniu zdrowia dobrego” (s. 145). Z kolei w zbiorze 23 wierszowanych pieśni, autorstwa jezuita Jana Bartoszewicza (ps. Walenty Bartoszewski)¹⁰, *Bezoar z lez ludzkich, czasu powietrza morowego w roku Pańskim 1624 utworzony* (Wilno 1630)¹¹ znalazła się *Nauka przeciwko morowemu powietrzu doświadczona i od wielu sławnych doktorów spisana*. Był to krótki, dziewięciopunktowy dodatek, zbierający praktyczne wskazówki, czego się wystrzegać w czasie epidemii oraz jakie środki ochrony osobistej (III. *Czym się bronić od zarazy wychodząc z domu*; VIII: *Co pomaga przy sobie mieć zawsze*) i lekarstwa stosować (IX: *Sekrety doktorom i chorym opatrującym czasu powietrza*).

Drukiem ukazywały się również utwory okolicznościowe, towarzyszące wydarzeniom z życia danego miasta, których celem było zażegnanie niebezpieczeństwa (opisy procesji, pochodów, nabożeństw itd.). Przykładem choćby dwie pieśni: polska (*Pieśń o św. Rozaliej, pannie z rodu królów Sycylijskich*) i łacińska (Franciszek Szembek, *Rosa Coelestis Recens patefacta*), poświęcone św. Rozalii, które wydano w 1630 r. przy okazji sprowadzenia do Krakowa jej relikwii („ziebra i drugiej kości”). Utwory te upamiętniały wprowadzenie szczątków księżnej do kościoła jezuickiego św. Barbary. Przy okazji już w tytule informowały, iż uroczystości te miały przebłagać gniew Boga, „powietrzem to królestwo na tak wielu miejscach karzącego” i „contra imminentia ab epidemiae malo pericula, toti Regno

z konfraternią swoją osadzony albo nabożeństwo konfraternyi św. Rocha R.P. 1729, Warszawa 1729.

⁸ H. Przetocki, *Kolęda, którą podczas morowego powietrza [...] św. Mikołaj [...] parafiję swej rozdał przez trzy dni*, Kraków 1655 (tu na początku pieśń i modlitwa do św. Mikołaja).

⁹ A. Nowicka-Jeżowa, *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI–XVIII wieku*, Lublin 1992; B. Rok, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995.

¹⁰ J. Okoń, *Dramat i teatr szkolny. Sceny jezuickie XVII wieku*, Wrocław 1970, s. 107; *Bartoszewicz Jan*, w: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień SJ przy współpracy zespołu jezuitów, wyd. 2, Kraków 2004, s. 29.

¹¹ Jest to zbiór 23 wierszowanych pieśni przeznaczonych do wykonywania melicznego, błagających Boga, Jezusa i Maryję o oddalenie moru. Niektóre skierowane są do konkretnych osób (np. pieśń 4 dla pozostających w mieście w czasie zarazy lub pieśń 8 dla opuszczających je) lub dostosowane do określonej sytuacji (Pieśń 19: „k’woli zapowietrzonym i tym, którzy się czynią być bliskimi śmierci”); zob. też M. Pasek, „*Bezoar z lez ludzkich czasu powietrza morowego*” *Walentego Bartoszewskiego jako przykład „recepty dusznej i cielesnej” na czas zarazy*, „*Tematy i Konteksty*” 2014, nr 4, s. 112–136; W. Bartoszewski, *Utwory poetyckie*, wyd. M. Kardasz, Warszawa 2021.

praesens antidotum” (k. tyt.). Franciszek Szembek, autor pieśni w języku polskim, był również twórcą *Informacyi krótkiej o początku i przyczynie nabożeństwa osobliwego do św. Rozaliej panny* (Toruń 1630). Utworowi towarzyszyła nauka o charakterze katechizmu, wskazująca „co by czynić, na cześć tej świętej w takich potrzebach i czasu od nich wolnego” (s. 17).

Epidemie dezintegrowały również szeroko rozumianą edukację. Zaburzały tok nauczania zwłaszcza na poziomie elementarnym i średnim. Z ich powodu nauczyciele wraz z podopiecznymi uciekali w bezpieczniejsze miejsca, często zamykano szkoły, a uczniów odsyłało do domów rodzinnych¹². Z powodu groźnych epidemii zawieszano też naukę na dłuższy okres. Tak działo się w przypadku wielu kolegów jezuickich (choćby w Dyneburgu w latach 1709–1712, w Wilnie i w Łomży w 1710 r., w Orszy w latach 1709–1713), Akademii Krakowskiej, Kolegium Nowodworskiego, Akademii Lubrańskiego w Poznaniu czy też Gimnazjum Akademickiego w Gdańsku¹³. Wiadomości o przerywaniu nauki rozsiane są w licznych utworach, pamiętnikach, diariuszach i kronikach zakonnych. I tak, we wspomnianym utworze Szumlińskiego pojawiła się informacja o zamknięciu świątyń i Akademii Krakowskiej. Z kolei krakowski kupiec, Jan Markiewicz, wspomina, że w okresie jego edukacji w Lublinie u jezuitów, w latach 1634–1635, „powietrze nauki rozrywać poczęło, [...] po trzy razy szkoły rozpuszczano”¹⁴. Inny autor, Aleksander D. Skorobołaty, w swoim diariuszu pod datą lutową 1650 r. odnotował natomiast: „*Propter poestem* w Wilnie ustały studia, odzyskano mię do domu”¹⁵. Także w kronikach zakonów prowadzących szkoły widnieją wzmianki o morowym powietrzu¹⁶.

Zarazy powodowały jednocześnie wymierne straty osobowe. Przy kolegiach jezuickich działały przeciw apteki i infirmerie, które w czasie zarazy leczyły i dostarczały medykamentów. Zakonnicy, którzy posługiwali zarażonym, działając na przykład w bractwach miłosierdzia, sami chorowali i często umierali¹⁷. Znamy dziś nazwiska kilkuset jezuitów, którzy ponieśli

¹² A. Mariani, *Jezuici prowincji litewskiej wobec epidemii dżumy z lat 1708–1711*, „Zapiski Historyczne” 2016, t. 31, z. 2, s. 65–104.

¹³ Zob. dane w: A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 281–282; *Epidemie*, w: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, s. 148.

¹⁴ Cyt. za: A. Karpiński, dz. cyt., s. 282.

¹⁵ A.D. Skorobołaty, *Diariusz*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 2004, s. 62.

¹⁶ Por. np. informacje pomieszczone na kartach kronik zgromadzeń zakonnych: *Kronika poznańskich Karmelitów Bosych*, oprac. P.F. Neumann, Poznań 2001; *Kronika rezydencji karmelitów trzewickowych w Poznaniu przy kościele Najświętszej Krwi Pana Jezusa na ul. Żydowskiej*, oprac. J. Wiesiołowski, Poznań 2005; *Kronika jezuitów poznańskich (młodsza)*, t. 1: 1570–1653, oprac. J. Wiesiołowski, Poznań 2004; *Historiarum Collegii Posnaniensis Societatis Jesu tomus II* (1669–1771), rkps BJ, sygn. 5198, wersja on-line: http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=317688&from=&dirids=180&ver_id=&lp=2&QI= [dostęp 1.11.2020].

¹⁷ A. Karpiński, dz. cyt., s. 149.

śmierć, niosąc posługę zarażonym¹⁸. Szkoła była więc miejscem, które epidemia dotykała z wielką siłą. Oprócz świadectw historycznych, zapisków diariuszowych czy kronikarskich temat morowego powietrza występował również w utworach literackich.

W artykule chciałabym przybliżyć kilka zróżnicowanych świadectw, które podejmują kwestię nagłej i niespodziewanej śmierci z powodu „powietrza”, a które związane są z szeroko rozumianą społecznością szkolną. Będą to teksty zróżnicowane gatunkowo i formalnie: od okolicznościowego kazania, poprzez wiersz, aż po dramaty szkolne, w których pojawiła się tematyka epidemii.

Pierwszą grupę tekstów stanowią utwory poświęcone zmarłym uczniom. Oczywiście o ofiarach wśród podopiecznych wspominało się w oficjalnych dokumentach czy kronikach. W Orszy podczas dżumy śmierć poniósł na przykład szlachcic włoski, nazwiskiem Principatti. Na łożu śmierci młodzieniec prosił o przyjęcie do zakonu¹⁹.

Wśród tekstów upamiętniających zmarłych uczniów wymienić można kazanie Michała Wojniłowicza *Trop sprzęgłego przez śmierć cugu sześciu rodzonych braci*, napisane i wygłoszone po śmierci młodzieńców z rodziny Wilczków²⁰. Bohaterowie utworu, z których najstarszy (Władysław) miał 20, najmłodszy zaś (Kazimierz i Jan) po 12 lat, byli w większości uczniami kolegium jezuickiego w Lublinie i zmarli z powodu morowego powietrza, „jadąc na nauki do szkół lubelskich”²¹. Wojniłowicz, przeor wileńskiego klasztoru dominikanów²², kazanie zadedykował osieroconemu ojcu, kasztelanowi smoleńskiemu Samuelowi Franciszkowi Wilczkowi. Zostało ono wygłoszone, jak świadczy informacja z karty tytułowej („Trop [...] z ambony odgłosem słowa Bożego zjawiony”) w kościele Pietuchowskim w 1666 r. Kazanie sięga do tradycji oratorstwa funeralnego. Sam autor komponuje je

¹⁸ Straty osobowe dotykały dominikanów, bernardynów, karmelitów, dominikanów i jezuitów (S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 2, Lwów 1901, s. 581–584; J. Poplatek, *Ofiary miłości z litewskiej prowincji Tow. Jez. w czasie zarazy w 1710*, „Nasze Wiadomości” (1928–1931), t. 9, s. 264–272, 368–369; L. Grzebień, *Jezuici polscy wobec epidemii*, w: *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1999, s. 245–255).

¹⁹ A. Mariani, dz. cyt., s. 78.

²⁰ M. Wojniłowicz, *Trop sprzęgłego przez śmierć cugu sześciu rodzonych braci wielmożnych Ich MM. PP. Władysława, Samuela, Krzysztofa, Tomasza, Kazimierza, Jana Wilczków*, [b.m. 1666]. Trudno wskazać konkretną przyczynę śmierci braci. Warto przywołać słowa historyka, Adama Karpińskiego, który zauważył, iż od lat pięćdziesiątych XVII w. choroby takie jak dżuma, tyfus plamisty i czarna ospa były obecne w Rzeczypospolitej nieustannie przez kilkanaście lat (A. Karpiński, dz. cyt., s. 70).

²¹ K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1839–1845, t. 9, s. 330–331. Z dalszej części kazania Wojniłowicza wyłania się obraz pobożnych i cnotliwych uczniów kolegium lubelskiego, członków Sodalitacji Mariańskiej.

²² *Wojniłowicz Michał*, w: *Podręczna encyklopedia kościelna*, red. S. Galla i J. Niedzielski, t. 41/42, Warszawa–Lublin–Łódź 1915, s. 405.

według pomysłu tropienia zmarłych młodzieńców na drodze do zbawienia. Łączy w ten sposób staropolską tradycję militarną z legendą dotyczącą założyciela zgromadzenia, do którego należał. Młodzieńcy z rodziny Wilczków wsiedli do karocy śmierci, po tym jak im „wsiadanego”²³ zatrąbili, a następnie odjechali. Kaznodzieja wyraża gotowość tropienia ich śladów jak przystało na „szczenie [...] Jezusowe”. Nawiązuje tu do tradycji dominikańskiej, według której błogosławiona Joanna z Azy, matka św. Dominika, miała widzenie, iż nosi w swym łonie szczenie z zapaloną pochodnią w pysku. Była to zapowiedź narodzin kaznodziei, który rozpali świat swoją miłością do Boga²⁴. Wojniłowicz śledzi pozostawione przez odjeżdżających chłopców tropy, dzieląc je na trzy rodzaje. Początkowo przywołuje zacnych antenatów, chwałę i cnotę rodu Wilczków, dzięki którym powstały trwałe ślady na drodze do nieba, przygotowujące niejako dukt dla zmarłych młodzieńców. Następnie zajmuje się tropem „szczęśliwej lubo prędkiej śmierci [...] onych” (k. B). To właśnie w tej części kazania znalazło się najwięcej szczegółów związanych z epidemią. Są one, co oczywiste, ogólnikowe i podporządkowane pochwalnemu charakterowi utworu. Wojniłowicz wymienia imiona sześciu zmarłych oraz ich wiek w chwili śmierci²⁵. Poświęca fragment najstarszemu z nich, Władysławowi. Porównuje poświęcenie najstarszego Wilczka do miłości, jaką Jezus obdarzył ludzi. Chrystus, nie zważając na zarazę grzechów ludzkich, zstępuje na ziemię i „tąż grzechową rażony zarazą, kiedy nas dźwignąć usiłuje, sam przy nas polega i umiera”. Również Władysław, dowiedziawszy się o chorobie braci, podążył, by im usługiwać i, sam zarażony, poniósł śmierć. Zwracając się bezpośrednio do zmarłego kasztelanica, Wojniłowicz posługuje się określeniami wartościującymi („cny Władysławie”) oraz używa deminutiwów sygnalizujących zażyłość i miłość młodzieńca wobec „braciszków” (k. [B1]). Dowodzi dalej, iż owo przywiązanie wynikało ze wspólnoty losów: każdy z braci przebywał „w jednych wnętrznościach macierzyńskich”, a teraz „jednym oraz powszechnej wszystkich matki ziemi piaskiem przywalony i grobowcem” (k. B1v]). Kolejnym wyodrębnionym młodzianem jest najmłodszy syn kasztelana – Jan Wilczek. Autor opisuje jego krótkie, bo trzydniowe zmaganie się z chorobą. Uszczegóławia ostatni etap życia chłopca dodając, że przez dwa ostatnie dni nie był w stanie wymówić żadnego słowa. Jego pożegnanie z najbliższymi ograniczyło się do płaczu. Kaznodzieja poszerza zresztą owo łzawe obrazowanie, by wyrazić wielkość żalu rodziców. Łzy wylewane przez Jana zintensyfikowały się bowiem u ojca i matki, którzy wylali nie strumienie, lecz morze łez, żalu i bolesti.

²³ Zgodnie z definicją zawartą w słowniku Samuela Bogumiła Lindego „wsiadany” to sygnał do wyruszenia w drogę lub piosenka towarzysząca wsiadaniu (S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 6, Warszawa 1814, s. 320–321).

²⁴ Chodzi też o grę słów *Domini canes* – psy Pańskie.

²⁵ Warto dodać, że informację o wieku młodzieńców wykorzystuje kaznodzieja jako argument konsolacyjny. Sumuje lata ich życia i przekonuje ojca, że powinien być wdzięczny Bogu, iż mógł cieszyć się synami przez 90 lat (!).

Przygotowując jeden z argumentów konsolacyjnych, autor wspomina też o praktyce odbierania dzieci przez rodziców z zapowietrzonych miejsc lub od zarażonych mistrzów i piastunek. Pisze bowiem:

Jeżeli się kocha [rodzic – M. M.] w owej dziecinie, odbiera ją natychmiast jeszcze zdrowe, bo inaczej już by się zarażonym kontentować musiał, ba, pod czasy nieżywym: to byście i wy uczynili, jaśnie wielmożni rodzice według ciała z temi kochanemi synami waszemi, gdybyście wiedzieli, że w tak zaraźliwym powietrza mieli zostawać ogniu, nie czekalibyście tego, pewnie byście ich przed czasem szkolnych wakacyi odysłali. (k. Dv)

Przyczyn epidemii Wojniłowicz upatruje, jak większość autorów piszących o morze²⁶, w gniewie Stwórcy. Kaznodzieja określa epidemię mianem „Bożego biczyka”. Uzupełnia jednak owo stereotypowe wyobrażenie o informację, która uwzniosła śmierć braci Wilczków. Sugeruje, iż ich zgon stanowił rodzaj ofiary, która zakończyła okres niepokoju. Wykorzystuje chwyt antropomorfizacji, porównując epidemię do „harpii” pożerającej ludzi. Okrucieństwo epidemii przyrównane zostało do bestialstwa wodza Hunów, Attyli. Zaprzestała ona niszczyć okolice dopiero po zabiciu braci Wilczków, ponieważ „ukontentował” ją ten „prysmak”. Przedstawianie rodzaju ludzkiego jako potrawy dla śmierci nie było oczywiście czymś nowym czy szokującym²⁷. Zresztą, nie o szokowanie chodziło, ale raczej o podniesienie rangi zmarłych poprzez przedstawienie ich zgonu jako poświęcenia, które przyniosło wyswobodzenie dla całej okolicy. Temat zarazy i jej ofiar został zatem dostosowany do celów laudacyjnych. W licznych argumentach konsolacyjnych Wojniłowicz dowodzi, że bracia Wilczkowie, jako ofiary epidemii, zasłużyli na zbawienie. Wykorzystuje również w kazaniu obrazowanie związane z zarazą, by oddać nietrwałość i zwodniczość świata doczesnego. Posługuje się chętnie motywami wani-tatywnymi, pisząc o „świecie mizernym”, który zaraża duszę chorobami i w efekcie skazuje ją na potępienie. Bóg z „biczkiem morowego powietrza” zabiera więc do nieba młodzieńców. Dzięki dobroci Stwórcy chłopcy uniknęli zgubnych konsekwencji hulaszczego życia, pędzonego na zabawie, pijaństwie i bijatyce.

Chcąc podnieść autentyzm swoich pochwał, Wojniłowicz wspomina o osobistym spotkaniu z młodzieńcami („Samem się wkrótce tego [tj. pobożności chłopców – M. M.] napatrział i po dziś dzień pamiętam”, k. [C4]). Przemawia jednak z pozycji obserwatora, który widział cnotliwych braci, gdy gościł przejazdem w domu kasztelana sanockiego.

²⁶ J. Kracik, *Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 2012, s. 112.

²⁷ Dość przypomnieć, że w średniowiecznych tańcach śmierci również przedstawiano ludzi jako pożywienie. Także w baroku nie unikano makabrycznych porównań i obrazowania choćby w literaturze i kulturze związanej z szeroko rozumianą *popa funebris* (M. Włodarski, *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI wieku*, Kraków 1987; A. Nawarecki, *Czarny karnawał „Uwagi śmierci niechybnej” księdza Baki. Poetyka tekstu i paradoksy recepcji*, Wrocław–Warszawa 1991 – w tej ostatniej książce jeden z rozdziałów zatytułowany został zresztą wymownie: *Między stołem a katafalkiem*).

Nieco inna perspektywa ujawnia się natomiast w wierszowanym poemacie autorstwa profesora Akademii Krakowskiej Pawła Zapartowica. Utwór poświęcono Piotrowi Kowynickiemu, uczniowi zmarłemu z powodu zarazy w 1622 r. Autor określa siebie mianem „żałosnego preceptora”, oplakującego swojego podopiecznego²⁸. Podobnie jak w przypadku kazania Wojniłowicza, obraz chłopca został podporządkowany konwencji panegirycznej. Piotr Kowynicki jawi się jako uczeń niezwykle pracowity, spędzający z chęcią dzień na lekturze autorów antycznych:

Gdy widzę taki dowcip, a wszystko z pamięci,
 Podałem ci *Logikę*, czym się rozum nęci.
 Na tej roczni rany czas, z historiją trawisz
 Po południu, myśl swoje Ciceronem bawisz,
 Podczas i Aptonijus, więc zaś Wirgilijus
 Na przemiany, z tym czytasz także Horatijus²⁹.

Zapartowic kreuje obraz wyidealizowanego młodzieńca. To uczeń porównany do pracowitej pszczoły, która dostarcza swojemu nauczycielowi słodkich „rozkoszy” intelektualnych. Autor porównuje go do wielkiego „klejnotu i skarbu”. Preceptor darzy swojego wychowanka miłością ojcowską. Tak nakreślony obraz zostaje zburzony wieściami o groźbie epidemii. Utwór Zapartowica dostarcza wielu szczegółów związanych z czasem zarazy. Opisuje na przykład prewencyjne działania władz, mające na celu ograniczenie pandemii, takie jak wprowadzenie zakazu poruszania się pod groźbą śmierci („Ktokolwiek szedł zdrów, nie zdrów, jak do psa strzelano”). Dodatkowo wspomina o towarzyszącym zarazie strachu i masowym opuszczaniu miasta. Ucieczka uznawana była bowiem za najskuteczniejszą formę uchronienia się przed zarażeniem³⁰. Padają również świadectwa wzmożonej religijności: procesji, postów, ślubowań, modlitw do Boga, Maryi i świętych w celu obrony przed morem:

Do Boga się udałem, czyniąc posty, śluby,
 Prosząc, żeby nas wyrwał sam od takiej zguby,
 Oddawał się Abagar w opiekę Najświętszej
 Pannie, a której w Gidlach słuchiwał mszy świętej;
 Już ja i Częstochowską z nim nawiedzić myślę,
 Jacka i Stanisława mam w swoim umyśle,
 Inszych z tymi patronów zanego Krakowa,
 Prosząc ich o przyczynę, że nas Bóg zachowa.

Autor pisze też o zjawisku wzrostu cen za usługi: za wynajęcie wozu, aby wyjechać nim niepostrzeżenie z miasta, trzeba było płacić podwójną stawkę („dwojakimi pieniędzmi”), a także o niedostatkach w zaopatrzeniu

²⁸ P. Zapartowic z Jędrzejowa, *Syn Piotr Abagarus Kowynicki, jej Mości P[ani] Elżbiety ze Średnego, jej Mości paniej Kowynickiej, pisarzowej niegdy ziemie przemyskiej pisany i poslany*, Kraków 1623.

²⁹ Wszystkie cytaty za: K.W. Wójcicki, „Biblioteka Warszawska” 1842, t. 1, Warszawa, s. 454–456.

³⁰ A. Karpiński, dz. cyt. s. 223.

w codzienne produkty żywnościowe („straszyli srodze,/ Że po gospodach nigdziej nie dostanie piwa”). W utworze Zapartowica znalazło się kilka szczegółów na temat objawów zakażenia młodego Kowynickiego: ból głowy, a w dniu śmierci – „słabość” i czerwone krosty w okolicy mostka. Obecny jest też opis zabiegów mających na celu uratowanie młodziana. Obrazuje on ówczesne sposoby leczenia zarażonych. Zapartowic pisze więc o bliżej nieokreślonych „prezerwach”, pigułkach sporządzonych przez medyków, cyrulików i alchemistów oraz o „kwaśnej wódce”, którą należało mieszać z wodą i podawać zakażonemu. Dalej wymienia olejek z bursztynem, driakiew, „proszek od prałatów”. Wśród czynności pielęgnacyjnych wykonywanych przy umierającym chłopcu Zapartowic wspomina o gorących okładach na skronie, smarowaniu gorzałką i lawendową wódką okolic serca. Po śmierci wychowanka nauczyciel zadbał o jego pochówek. Fragmenty te oddają tragizm sytuacji. Obrazują powszechny los wielu ofiar zarazy: brak tradycyjnego pochówku, oddającego godność zmarłej osoby³¹. Wobec niemożności pochowania ucznia w trumnie Zapartowic owinął ciało w prześcieradło i kobierzec. Wyrazem poświęcenia i przywiązania nauczyciela do swego ucznia było trwanie przy chorym oraz towarzyszenie zmarłemu podczas ostatniej drogi. Jak bowiem ujawnia autor, „insze matki/ Uciekały przed swemi, choć własnymi dziatki”³².

Choć Zapartowic kreuje osobę zmarłego młodzieńca według gotowych klisz pochwały (łączenie młodości i uczoności z pobożnością), to jego utwór jest świadectwem osobistych przeżyć profesora Akademii Krakowskiej. Dodatkowo dostarcza on szczegółów związanych z realiami czasu epidemii w siedemnastowiecznym Krakowie³³.

Zupełnie inne spojrzenie na zarazę prezentują szkolne dramaty i zachowane sumariusze przedstawień. Siłą rzeczy przegląd tego typu materiałów źródłowych musi być ograniczony. Analiza kilkuset programów teatralnych i kilkudziesięciu pełnych sztuk z teatrów szkolnych przynosi zaskakujące efekty. Na tle bogatej literatury religijnej, świadectw kronikarskich o częstych plagach morowego powietrza i związanych z nimi kryzysach (ekonomicznych, społecznych) w dramatach szkolnych o zarazie w zasadzie się nie wspomina. Pamiętać należy, że teatry kolegów czy akademii wpisywały

³¹ Jak pisze Karpiński, ceremonie pogrzebowe w czasie zarazy ograniczane były do minimum. Niekiedy przy grzebaniu ciała (np. w zbiorowej mogile) nie był obecny ksiądz, a jedynie kopacze dołów (A. Karpiński, dz. cyt., s. 159–160).

³² O braku najbliższych, którzy towarzyszyliby zmarłym w ostatniej drodze, pisał Sebastian Fabian Klonowic: „Brak łez młodych synowych, żalobnych skarg matek, nie widać w mieście płaczących wdów, nie towarzyszy nigdzie ciałom zawođenje niewieście, nie rozbrzmiewa smutna pieśń żalobna, nie udają łez spadkobiercy, przyjaciel pełen nieufności ucieka przed przyjacielem” (S.F. Klonowic, *Victoria deorum*, w: *Literatura mieszczańska w Polsce. Od końca XVI do końca XVII wieku*, oprac. K. Budzyk, H. Budzykówna, J. Lewański, t. 1, Warszawa 1954, s. 122).

³³ Już W.K. Wójcicki pisał, że choć „w tem poemacie żadnej nie masz poezyi, za to prawda i szczegóły do domowych dziejów, stanowią w niem niemałą zaletę” (K.W. Wójcicki, dz. cyt., s. 455).

się w program nauczania, stanowiły jego integralny element. Jednocześnie twórcy zakonni żywo reagowali na otaczającą ich rzeczywistość, czego dowodem liczne występy okazjonalne, wpisujące się w rytm roku szkolnego, roku kościelnego lub wydarzeń z życia państwa i regionu. Wiele sztuk nosi wyraźnie charakter okazjonalny. Brakuje jednak dramatów, które byłyby rodzajem scenicznego „obrazu czasów zarazy”. Skądinąd wiadomo, że społeczność szkolna (uczniowska) angażowana była w różne akcje (procesje, nabożeństwa itp.), mające na celu zapobieżenie epidemii, wybląganie łaski Bożej. Spośród przeanalizowanych sztuk tylko jedna podejmuje tematykę zarazy. Widowisko *Maria de Gratiis stella salutaris* (wystawione 11 maja 1664 r.)³⁴ ma charakter religijno-panegiryczny. Wpisuje się w kult Maryi Łaskawej, który od XVII w. szerzyli pijarzy. Sztuka została wystawiona z okazji powstania konfraterni pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Łaskawej przy warszawskiej szkole pijarów. Podejmuje legendarny wątek obrony włoskiego miasta Faenzy przez wstawiennictwo Maryi. Koresponduje przy tym ze sprowadzeniem w 1651 r. do Warszawy kopii obrazu Madonny Łaskawej, namalowanego zgodnie z wizją Joanny a Costumis oraz z późniejszym ustanowieniem Maryi patronką miasta³⁵.

Widzowie warszawskiego widowiska oglądali zatem szereg zabiegów sił wyższych, które doprowadziły do zarazy. Epidemia, jaka dotknęła włoskie miasto, była wynikiem grzechu ludzi, którzy obrazili majestat Boga. Inicjatorem nieszczęść jest Anioł Żarliwości (*Angelus zeli*), który „wyliczywszy zbrodnie ludzkie, na obrazę majestatu Boskiego styskuje i na zemstę zniewagi Boskiej Nieba i Ziemi wzywa” (sc. 1). Niebo rozdaje więc siedmiu planetom strzały, aby wygubiły ludzkość. Każda z nich dzierży inną plagę. Saturn niesie pomór, Jowisz – szkodliwe powietrze, Mars wywołuje wojnę, Słońce jest zaćmione (sc. 2)³⁶, Merkury „chce nękać ludzi apopleksją i zbrojcami”, Księżyc karze ich „zaćmieniem umysłu i osłabieniem”, a Wenus pielęgnuje w człowieku najgorsze cechy natury ludzkiej. W sztuce nawiązano do często pojawiającego się w drukach okolicznościowych i poradnikach „antymorowych” przekonania o przyczynach pomoru, tj. gniewu Bożego, ale i odpowiedniej koniunkcji planet. Niewłaściwy układ ciał niebieskich

³⁴ Zob. opis w: *Dramat staropolski od początku do powstania sceny narodowej. Bibliografia*, t. 2: *Programy drukiem wydane do r. 1765*, cz. 2: *Programy teatru pijarskiego oraz innych zakonów i szkół katolickich*, oprac. W. Korotaj, J. Szwedowska, M. Szymańska, Wrocław 1978, poz. 200; W. Hahn, *Pijarski teatr szkolny w Polsce (zarys)*, „Nasza Przeszłość” 1962, t. 15, s. 200; R. Mączyński, *Mater Gratiarum Varsaviensis. Wizerunki Madonny Łaskawej w sztuce polskiej*, „Rocznik Historii Sztuki” 1995, t. 21, s. 250–261.

³⁵ J. Buba, *Pijarzy w Polsce. Próba charakterystyki*, „Nasza Przeszłość” 1962, t. 15, s. 17–18; R. Mączyński, dz. cyt., s. 260.

³⁶ Zaćmienie słońca jako widoczny znak nadchodzącej zarazy pojawiało się w wielu utworach religijnych. Przykładowo w *Pieśni ufność w Panu Bogu mającej*, która dołączona była do *Pieśni o dobroci Naświętszej Panny Maryjej i prośby o ochronę od morowego powietrza* (Kraków, ok. 1601–1650) znalazł się fragment: „Jeszcze słońce promieni swoich nie straciło/ Chociaż nad czas pochmurny ciemnością okryło” (k. nlb.).

był, zdaniem wielu autorów staropolskich, powodem epidemii „powietrza” i nieszczęść z nim związanych³⁷. W kolejnych odsłonach widowiska śmierć przedstawiona pod postacią rzymskiej bogini śmierci Libitiny poraża „cztery świata Elementa, zwycięstwo sobie nad grzesznymi obiecuje”. Można sobie wyobrazić, że działaniom postaci towarzyszyły słowne ekwiwalenty gestów. W wypowiedziach kwestiach zapewne wykorzystano też środki o proveniencji retorycznej. To motywowało i uzasadniało los mieszkańców ziemi włoskiej, racjonalizowało późniejsze, tragiczne konsekwencje ludzkiego występku. Zgodnie z zasadą, aby na scenach nie pokazywać okrucieństwa i okropności, by tym samym nie urazić dobrego smaku widzów, skutki zarazy zapewne nie zostały ukazane bezpośrednio publiczności. O tym, że wyrok się ziścił, donosi w sztuce Rumor, który „oznajmuje, iż po wszytkiej ziemi włoskiej powietrze plądruje i już się do Fawencji zbliżyło”. Następujący potem *Chorus Intermedius* oplakuje zmarłych³⁸. Przełamanie nieszczęść rozpoczyna się po tym, gdy Joannie a Costumis ukazuje się „przezysta Panna mająca siedem strzał złamanych” i przedstawia „środki [...] do uchronienia się powietrznej plagi” (sc. 5). Dopiero, gdy zostają one spełnione, zaraza ustaje. Symbolizuje to Anioł Pokoju, który „zarażone Elementa oczyszcza” i krępuje siedem planet, a następnie w geście tryumfu rzuca je pod nogi Maryi (sc. 7). Sztuka z kolegium pijarskiego miała charakter religijny. Nie pokazywała zatem bezpośrednio skutków epidemii. Nie to było jej celem. Widowisko propagowało kult Madonny Łaskawej. Aby zwiększyć sugestywność, w sztuce wykorzystano środki typowe dla estetyki barokowej. Inscenizatorzy zastosowali zapewne bogaty aparat sceniczny: symboliczne kostiumy aktorów, być może żywe obrazy, muzykę (w scenie 8 Geniusz i obywatele Fawencji śpiewali na chwałę Maryi). Takie zwielokrotnianie środków wyrazu artystycznego odpowiadało gustom szlacheckiej publiczności³⁹. Okazjonalność sztuki ujawnia się w ostatniej scenie, w której Geniusz Warszawski poleca Maryi swoje miasto „tak wielokroć powietrzem zarażone”, obiera matkę Chrystusa za swoją patronkę i „pod jej tytułem bractwo wystawia” (sc. 9).

Warszawskie przedstawienie, choć związane ściśle z tematem epidemii, nie ukazywało jej skutków. Podsuwało za to konkretne rozwiązania mające na celu odsunięcie wyroku Boskiego. W podobny sposób temat zarazy potraktowano w dwóch innych sztukach podejmujących epizod z życia Konstantyna Wielkiego, znany choćby z *Rocznych dziejów kościelnych*

³⁷ J. Krocak, „Jeśli mię wieźdźba prawdziwa uwodzi...”. *Prognostyki i znaki cudowne w polskiej literaturze barokowej*, Wrocław 2006.

³⁸ M. Mieszek, *Intermedium polskie XVI–XVIII w. (Teatry szkolne)*, Kraków 2007, s. 87–88.

³⁹ I. Kadulska, *Publiczność szkolnego teatru jezuickiego w XVIII wieku. W kręgu regul, norm i praktyki*, w: *Publiczność literacka i teatralna w dawnej Polsce*, red. H. Dziechcińska, Warszawa–Łódź 1985, s. 95–116.

Piotra Skargi⁴⁰. Pierwszą, *Constantinus Magnus, clypeus militans...*, wystawiono w kolegium pijarów w Górze Kalwarii 3 maja 1686 r. Prezentowała ona kolejne militarne triumfy tytułowego władcy: pokonanie Maksencjusza, wyzwolenie Rzymian i zdobycie Bizancjum. Pasma sukcesów zakłóciła decyzja Konstantyna, który pozwolił, by poganie złożyli w ofierze dziecko Saturnowi. Poskutkowało to ukaraniem cesarza: dotknął go trąd. W odróżnieniu od pierwszej sztuki mamy tutaj do czynienia z karą jednostkową. Trąd, będący dawniej chorobą wstydliwą, piętnującą, wyrzucającą ludzi nią dotkniętych poza nawias społeczeństwa⁴¹, dotyka w sztuce najpotężniejszego człowieka, będącego u szczytu popularności. Nie jest to jednak jedyna „zaraza”, jaką ukazano w dramacie. Okazuje się bowiem, że poganie, którzy dopuścili się bałwochwalczych zachowań, zostali wcześniej otumanieni „zaraźliwym powietrzem”. Powstało ono ze spalenia głowy Maksencjusza przez Zazdrość i Harpie. To właśnie trujące wyziewy wzbudziły w Rzymianach gniew „naprzeciw Konstantynowi, że ich bogów zaniechał” (a. 2, sc. 5). Widać tu wyraźną odpowiedniość: zaraźliwe powietrze powstałe z pożaru głowy złego władcy – zaraża głowy (umysły) Rzymian. W sztuce mamy więc do czynienia z epidemiami dotykającymi rozumu (tzn. otumanienie, „zaczadzenie” złem) i ciała (trąd Konstantyna). Lekiem na niedomagania cesarza ma być kąpiel „we krwi niewiniątek”. Ostatecznie rezygnuje on z okrutnej terapii, gdyż jak zaznacza sumariusz, „płaczliwemi głosami i Auzonijej ich ojczyzny prośbami zmiękczony, życiem ich daruje” (a. 2, sc. 7). Choroba Konstantyna jest wynikiem kary Boga. Ten temat podejmuje zresztą chór po akcie drugim, dowodzący, że „Honor boski zaniedbany zawsze o zemstę woła”. Fabuła rozwija się dalej zgodnie ze źródłami. A więc napomniany we śnie przez apostołów cesarz udaje się do papieża Sylwestra, podejmuje pokutę, a następnie przyjmuje sakrament Chrztu świętego. Dopiero po tym zostaje „obmyty z trądu, i oczyszczony”.

Druga sztuka, której źródłem był ten sam epizod z dziejów Cesarstwa Bizantyńskiego, to późniejsza o kilkadziesiąt lat tragedia jezuita Jana Bielskiego *Konstantyn Wielki*, wystawiona w kolegium poznańskim 20 lutego 1751 r.⁴². Różni się ona jednak od ujęcia pijarskiego w kilku zasadniczych aspektach. Rezygnuje z przedstawiania pasma sukcesów militarnych cesarza, skupia się zaś wyłącznie na zagadnieniu winy i kary. O ile sztuka z Góry Kalwarii ukazywała działającego na scenie władcę, który był dotknięty trądem, o tyle w tragedii Bielskiego o chorobie Konstantyna informują

⁴⁰ P. Skarga, *Roczne dzieje kościelne od narodzenia Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa*, Kraków 1603, s. 213–217.

⁴¹ J. Kracik, dz. cyt., s. 40.

⁴² J. Bielski, *Konstantyn Wielki, pierwszy chrześcijański cesarz, tragedia, od prześwietnej szkoły krasomówskiej młodzi na publicznej szkolnej sali kolegium poznańskiego Soc[ietatis] Jesu na widok dana dnia 20 lutego roku 1751*, rkps Vilniaus Universiteto Biblioteka, sygn. IV 11651/6. Zob. też M. Mieszek, *Twórczość dramatopisarska Jana Bielskiego SJ (1714–1768)*, Łódź 2020, „Analecta Literackie i Językowe”, t. 12.

inne postaci. Sam władca wkracza na scenę dopiero po uleczeniu, w akcie czwartym. Dzieje się tak, by uniknąć pokazywania na scenie bezpośrednio osoby dotkniętej trędem, o której odrażającym wyglądzie informuje jedna z postaci:

JULIUSZ

[...] bez strachu

I zwijania żołądka nań [tj. Konstancyntyna – M. M.] i spojrzeć trudna

(a. 2, sc. 5).

Jak zatem jezuicki dramatopisarz traktuje zarazę? Jest ona dla niego oczywiście wynikiem kary za grzechy. Konstancyntyna od początku jawi się jako osoba zła. Określany jest często przez innych mianem tyrańcy i bezbożnika. Chrzest przynosi zatem uleczenie z trądu oraz przemianę moralną władcy. Gdyby Konstancyntyna wystąpił przed metamorfozą, to ucierpiałby wizerunek urzędu cesarskiego. Klóciłoby się to wówczas z zaleceniami przełożonych zakonu, wydanymi przez generała Karola de Noyelle w 1684 r., by w teatrze w żaden sposób nie uchybiać władcom⁴³.

Inaczej niż w sztuce pijarskiej, w tragedii jezuity celem kąpieli, która ma uleczyć cesarza, jest również poniżenie Boga chrześcijańskiego i wyniesienie do władzy dwóch intrygantów. To właśnie oni, a nie lekarze, jak w wersji pijarskiej (zgodnej zresztą z relacją Skargi), są pomysłodawcami kąpieli z krwi niewinnych młodzieńców. Epidemia staje się zatem dla Bielskiego okazją do zdeprecjonowania niecnego postępcy cesarza, ale też do pokazania upadku okrutnych doradców, dążących do przejęcia władzy. Inaczej też niż w sztuce pijarskiej u Bielskiego ofiarami, z których krwi ma zostać przygotowana kąpiel, nie są niemowlęta, lecz zacni młodzieńcy, synowie arystokratów, występujący bezpośrednio na scenie. To właśnie oni jawią się jako wierni poddani, gotowi umrzeć za cesarza. Kilukrotnie wypowiadają wiernopoddańcze deklaracje, przedkładające dobro władcy, jako głowy państwa, nad swoje życie. W porównaniu ze sztuką pijarską w tragedii Bielskiego zwiększył się więc udział pierwiastka obywatelskiego, który od połowy XVIII w. zyskiwał na popularności w teatrze jezuickim.

W innych analizowanych sztukach temat zarazy nie pojawiał się już tak szeroko. Ujawniał się w postaciach, które oznaczały śmierć i zniszczenie. Pełniły jednak funkcję pomocniczą, drugorzędną wobec naczelnej idei czy tematyki sztuki. Tę prawidłowość dobrze obrazuje pijarska sztuka *Adulta in fascies fascia...*, wystawiona w Warszawie ok. 24 czerwca 1676 r.⁴⁴ na cześć biskupa Jana Małachowskiego. W ostatnim akcie Cerera Chełmińska opowiada o powodzeniu w czasach przeszłych, gdy panowali poprzednicy biskupa. Wspomina jednocześnie nieszczęśliwy epizod, gdy nimfa Oreas (gr. Oreada) sprowadziła na ziemię Głód (Fames), Choroby (Pallor) i Zarazę

⁴³ J. Popłatek SJ, *Studia z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*, Wrocław 1957, s. 84–85; I. Kadulska, *Ze studiów nad dramatem jezuickim wczesnego oświecenia (1746–1765)*, Wrocław 1974, s. 89–90.

⁴⁴ Zob. opis w: *Dramat staropolski. Bibliografia*, t. 2, cz. 2, poz. 204.

(Macies). Wobec braku tekstu sztuki trudno jednoznacznie stwierdzić, czy personifikacje te wystąpiły na scenie. Gdyby przyjąć taką hipotezę, to wówczas ich istnienie byłoby uzasadnione wyłącznie w kontekście ich klęski. W kolejnych fragmentach sztuki mowa jest bowiem o zwalczeniu nieszczęść przez Fortunę, Cnotę i Chwałę. Pokonują one Głód, zbierają plony w snopki, które następnie wiążą chustami. Było to nawiązanie do herbowego znaku biskupa Małachowskiego, Nałęczycy. Obraz żniw nawiązuje do chóru piątego, który dowodzi, że dzieła swoich poprzedników obecny dostojnik zespoli i umocni herbową chustą.

W podobnym, panegiryczno-pochwalnym kontekście obraz zagłady wystąpił w pijarskim widowisku *Mundus, a primo sui exordio...* (Warszawa 1705)⁴⁵. Składa się ono z dziesięciu alegorycznych obrazów, które przedstawiają niszczenie świata przez „bogów i żywioły”. Ponownie trudno o jednoznaczne wnioski wobec lakonicznych informacji z sumariusza, kondensacji treści i alegoryczności języka. Może pioruny Jupitera, który w scenie 4 raził nimi ziemię, symbolizowały te, których używał Bóg, wywołując zarazę (a przed którymi ochraniała ludzi swym płaszczem Maryja Łaskawa). W sztuce pojawiają się też inne symbole marności i nietrwałości świata. Wspomina się również o żywiołach targających ludzkim losem i wywołujących rozpacz. Oczywiście to tylko domysły. Być może, aby uatrakcyjnić przekaz, przy inscenizacji sztuki wykorzystano latarnię magiczną lub żywe obrazy.

Mimo wysokiej frekwencyjności plag i epidemii nękających Rzeczpospolitą, literackich świadectw czasu moru, które wywodziłyby się ze szkoły lub dotyczyły szeroko rozumianej społeczności szkolnej, jest niewiele. Dopełniają je oczywiście relacje kronikarskie, które potwierdzają codzienne zmagania w czasie epidemii i niedogodności, na jakie narażeni byli zarówno uczniowie, jak i nauczyciele. W tekstach dramatycznych sygnałem zarazy były przede wszystkim występujące w sztukach alegoryczne postaci symbolizujące plagi związane z czasem moru. Pojawiały się one z reguły w funkcji pomocniczej, nie wpływały na ostateczny kształt fabuły. Unikano zaś bezpośredniego pokazywania fizycznych, odrażających skutków zarazy, mając zawsze na względzie wrażliwość widza. Można upatrywać co najmniej kilku przyczyn, dla których środowisko szkolne nie podejmowało tematyki zarazy. Społeczność uczniów i nauczycieli przejawiała aktywność na polu religijnym w czasie zagrożenia morwowym powietrzem. Potwierdza to działalność stowarzyszeń i kongregacji, opisy procesji czy nabożeństw, w których uczestniczyli wszyscy mieszkańcy danego miasta, a także zapiski kronikarskie. Temat zarazy, jej przyczyn i skutków, sposobów jej zapobiegania występował zatem częściej w piśmiennictwie religijnym, poradnikach czy kalendarzach dostępnych dla szerokiego grona odbiorców.

⁴⁵ Zob. opis w: tamże, t. 2, cz. 2, poz. 238; W. Korotaj, *Z problematyki staropolskich programów teatralnych*, w: *Wrocławskie spotkanie teatralne*, red. W. Roszkowska, Wrocław 1967, s. 87.

Bibliografia

- Andrzej z Kobylina, *Rządzenie bardzo dobre przeciw powietrzu morowemu*, Kraków 1542.
- Bartoszewicz Jan, w: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień SJ przy współpracy zespołu jezuitów, wyd. 2, Kraków 2004, s. 29.
- Bielski Jan, *Konstantyn Wielki, pierwszy chrześcijański cesarz, tragedia*, rkps (wyst. Poznań 1751) Vilniaus Universiteto Biblioteka, sygn. IV 11651/6.
- Buba Jan, *Pijarzy w Polsce. Próba charakterystyki*, „Nasza Przeszłość” 1962, t. 15, s. 17–18.
- Dramat staropolski od początku do powstania sceny narodowej. Bibliografia*, t. 2: *Programy drukiem wydane do r. 1765, cz. 2: Programy teatru pijarskiego oraz innych zakonów i szkół katolickich*, oprac. W. Korotaj, J. Szwedowska, M. Szymańska, Wrocław 1978.
- Epidemie*, w: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień SJ przy współpracy zespołu jezuitów, wyd. 2 Kraków 2004, s. 148.
- Estreicher Karol, *Bibliografia polska*, t. 24, Kraków 1912.
- Frydrychowicz Dominik, *Duchowne morowego powietrza lekarstwo, S. Rozalia, panna osobliwa, Chrystusa Jezusa oblubienica*, Kraków 1705.
- Giedroyc Franciszek, *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych. Zarys historyczny*, Warszawa 1899.
- Grochowski Stanisław, *Ścieżka pobożnego chrześcijanina, to jest nauki i przestrogi co potrzebniejsze na poratowanie wszystkich zbawienia pragnących*, Kraków 1600.
- Grzebień Ludwik, *Jezuici polscy wobec epidemii*, w: *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, red. U. Augustyniak, A. Karpiński, Warszawa 1999, s. 245–255.
- Hahn Wiktor, *Pijarski teatr szkolny w Polsce (zarys)*, „Nasza Przeszłość” 1962, t. 15, s. 199–215.
- Historiarum Collegii Posnaniensis Societatis Jesu tomus II (1669–1771)*, rkps BJ, sygn. 5198, wersja on-line: http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=317688&from=&dirids=180&ver_id=&lp=2&QI= (dostęp 1.11.2020).
- Kadulski Irena, *Publiczność szkolnego teatru jezuickiego w XVIII wieku. W kręgu regul, norm i praktyki*, w: *Publiczność literacka i teatralna w dawnej Polsce*, red. H. Dziechcińska, Warszawa–Łódź 1985, s. 95–116.
- Kadulski Irena, *Ze studiów nad dramatem jezuickim wczesnego oświecenia (1746–1765)*, Wrocław 1974.
- Karpacz Emilia, „Oplakane czasy” – epidemia dżumy w Krakowie w latach 1707–1710. *Przyczynki do badań nad upadkiem królewskiego miasta*, „Folia Historica Cracoviensia” 2012, s. 239–256.
- Karpiński Adam, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000.
- Klonowicz Sebastian Fabian, *Victoria deorum*, w: *Literatura mieszczańska w Polsce. Od końca XVI do końca XVII wieku*, oprac. K. Budzyk, H. Budzykowska, J. Lewański, t. 1, Warszawa 1954.
- Korotaj Władysław, *Z problematyki staropolskich programów teatralnych*, w: *Wrocławskie spotkanie teatralne*, red. W. Roszkowska, Wrocław 1967, s. 81–109.
- Kracik Jan, *Staropolskie postawy wobec zarazy*, Kraków 2012.
- Krocak Jerzy, „Jeśli mię wieźdźba prawdziwa uwodzi...”. *Prognozy i znaki cudowne w polskiej literaturze barokowej*, Wrocław 2006.
- Kronika jezuitów poznańskich (młodsza)*, t. 1: 1570–1653, oprac. J. Wiesiołowski, Poznań 2004.
- Kronika poznańskich Karmelitów Bosych*, oprac. P.F. Neumann, Poznań 2001.
- Kronika rezydencji karmelitów trzewickowych w Poznaniu przy kościele Najświętszej Krwi Pana Jezusa na ul. Żydowskiej*, oprac. J. Wiesiołowski, Poznań 2005.

- Linde Samuel Bogumił, *Słownik języka polskiego*, t. 6, Warszawa 1814.
- M. D., *Kazania dwa na św. Barbarę i św. Różę i ekshorta na pogrzebie Michała Zachajewicza kanonika warszawskiego*, Warszawa 1733–1734.
- Mariani Andrea, *Jezuici prowincji litewskiej wobec epidemii dżumy z lat 1708–1711*, „Zapiski Historyczne” 2016, t. 31 z. 2, s. 65–104.
- Mączyński Ryszard, *Mater Gratiarum Varsaviensis. Wizerunki Madonny Łaskawej w sztuce polskiej*, „Rocznik Historii Sztuki” 1995, t. 21, s. 250–261.
- Mieszek Małgorzata, *Intermedium polskie XVI–XVIII w. (Teatry szkolne)*, Kraków 2007.
- Mieszek Małgorzata, *Twórczość dramatopisarska Jana Bielskiego SJ (1714–1768)*, Łódź 2020.
- Namaczyńska Stanisława, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1648–1696*, Lwów 1937.
- Nawarecki Aleksander, *Czarny karnawał „Uwagi śmierci niechybnej” księdza Baki. Poetyka tekstu i paradoksy recepcji*, Wrocław–Warszawa 1991.
- Niesiecki Kacper, *Herbarz Polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1839–1845, t. 9.
- Nowicka-Jeżowa Alina, *Pieśni czasu śmierci. Studium z historii duchowości XVI–XVIII wieku*, Lublin 1992.
- Okoń Jan, *Dramat i teatr szkolny. Sceny jezuickie XVII wieku*, Wrocław 1970.
- Pasek Monika, „Bezoar z lez ludzkich czasu powietrza morowego” Walentego Bartoszewskiego jako przykład „recepty dusznej i cielesnej” na czas zarazy, „Tematy i Konteksty” 2014, nr 4, s. 112–136.
- Pielgrzym niebieski Roch święty w komitywie czterech towarzyszków z doświadczoną od morowego powietrza prezerwatywą w kościele farnym warszawskim Św. Krzyża z konfraternią swoją osadzony albo nabożeństwo konfraterny św. Rocha R.P. 1729*, Warszawa 1729.
- Pieśń o dobroci Najświętszej Panny Maryjej i prośby o ochronę od morowego powietrza, Pieśń o Najświętszej [annie] Maryjej przeciwko morowemu powietrzu; Nowa pieśń o najświętszej [annie] Maryjej przeciwko morowemu powietrzu*, Kraków, ok. 1601–1650.
- Poplatek Jan, *Ofiary miłości z litewskiej prowincji Tow. Jez. w czasie zarazy w 1710*. „Nasze Wiadomości” (1928–1931), t. 9, s. 264–272, 368–369.
- Poplatek Jan, *Studia z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*, Wrocław 1957.
- Przetocki Hiacynt, *Kolęda, którą podczas morowego powietrza [...] św. Mikołaj [...] parafij jej swej rozdał przez trzy dni*, Kraków 1655.
- Rok Bohdan, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995.
- Skarga Piotr, *Roczne dzieje kościelne od narodzenia Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa*, Kraków 1603.
- Skorobohaty Aleksander D., *Diariusz*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 2004.
- Szumliński Marcin Ksawery, *Metropolis Regni Poloniarum Cracovia. Inter crebra Martis fulmina, cum dirae succumberet pestilentiae*, [Kraków 1709].
- Włodarski Maciej, „Ars moriendi” w literaturze polskiej XV i XVI wieku, Kraków 1987.
- Wojniłowicz Michał, w: *Podręczna encyklopedia kościelna*, red. S. Galla i J. Niedzielski, t. 41/42, Warszawa–Lublin–Łódź 1915, s. 405.
- Wojniłowicz Michał, *Trop sprzęgłego przez śmierć cugu sześciu rodzonych braci wielmożnych Ich MM. PP. Władysława, Samuela, Krzysztofa, Tomasza, Kazimierza, Jana Wilczków*, [b.m. 1666].
- Załęski Stanisław, *Jezuici w Polsce*, t. 2, Lwów 1901.
- Zapartowicz z Jędrzejowa Paweł, *Syn Piotr Abagarus Kowynicki, jej Mości P[ani] Elżbiety ze Średnego, jej Mości paniej Kowynickiej, pisarzowej niegdy ziemie przemyskiej pisany i posłany*, Kraków 1623.